Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 41 **Kraków, Piątek dnia 10 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc luty do 12-go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Społeczeństwo rosyjskie
i chwila obecna.

Położenie w Rosji jest ciągle niejasne. Reakcja, która po stłumieniu petersburskich rozruchów objęła rządy, nadaje sobie pozory postępowe. Komitety i komisje wypracowują z nadzwyczajną gorliwością plany reform, a jednocześnie rząd i dwór zezują ku Mandżurji wyczekując stamtąd ocalenia przed ciągle jeszcze grożącą rewolucją. Bo albo Kuropatkin zwycięży, a wówczas jednym zamachem będzie przywrócony »porządek«, to znaczy, że dotychczasowy system pozostanie w mocy, albo trzeba będzie zawrzeć pokój, choćby upokarzający, a powracająca armja, łatwiej sobie poradzi z rewolucjonistami niż z Japończykami...

Obie te rachuby mogą łatwo zawieść, jeżeli społeczeństwo rosyjskie okaże więcej hartu i wytrwałości, niż przypuszczają ludzie będący teraz u steru...

Reakcja przygotowuje niby reformy, w nadzieji, że uśpi niemi rozbudzone pragnienia wolności, że przy ich pomocy odwróci uwagę ogółu od jedynego stanowczego programu: obalenia despotyzmu. Teraz zatem przychodzi dla Rosjan pora okazania, że są narodem zdolnym do politycznego, kulturalnego rozwoju, że potrzeba wolności i samorządu jest wrodzonem naturalnem pragnieniem całego inteligentnego społeczeństwa, że po za zdeprawowaną i znikczemniałą warstwą biurokracji, stoi naród, którego żywotne siły są tylko stłumione sztucznie przedłużoną fazą średniowiecznych stosunków, który jednak nie zniesie dłużej jarzma narzuconego mu jeszcze przez mongolskich najeźdzców...

Jeżeli w narodzie rosyjskim niema tych uczuć i tych sił, jeżeli tylko wyjątki z pośród niego rozumieją i czują, jak powinni czuć i rozumieć ludzie, obdarzeni samodzielnem myśleniem i nieśmiertelną duszą — w takim razie należałoby raz na zawsze wyrzec się nadzieji, aby Rosja mogła wejść do grona państw cywilizowanych.

Obecna chwila jest chyba najstosowniejszą do obalenia ohydnego systemu samodzierżawia, religijnej ciemnoty i tępego narodowego fanatyzmu. O ile Rosjanie potrafią z niej skorzystać, zdobędą sobie przyszłość, jaka się należy wielkiemu narodowi. Jeżeli jeszcze raz ulegną, będzie to dowodem, że nie warto liczyć się z nimi w dalszych kombinacjach cywilizowanego świata.

Dwaj ministrowie.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu hr. Welsersheimba. — Śpiew łabędzi. — Dyplomata i minister. — Mowa posła Bindera. — Komisja kolejowa wybrała podkomitet. — Niepowodzenia dr Witteka. — Surowe śledztwo. — Gdzie winowajca?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Srodowa mowa ministra obrony krajowej w Izbie poselskiej podczas rozpraw nad kontyngentem rekrutów była podobno łabędzim śpiewem.

Hrabia Welsersheimb ustąpi jeszcze pod koniec sesji wiosennej, a miejsce jego zajmie zbrojmistrz polny Schönaich, komendant korpusu w Josephsztadzie. Posiada wprawę parlamentarną, gdyż przez szereg lat jako pierwszy szef sekcji w ministerjum wojny u boku ministra Krieghammera, przemawiał w delegacjach. — O ile Krieghammer zrażał wszystkich grubjaństwem, złośliwem zachowaniem się, o tyle Schönaich uprzejmemi formami towarzyskiemi jednał sobie delegatów.

Hrabia Zenon Welserheimb należy do ludzi bardzo inteligentnych, bystrych, przebiegłych. Wyszedł z otoczenia osobistego arcyksięcia Albrechta. Jako major był jego adjutantem skrzydłowym. Na tem stanowisku odbył kampanję włoską w 1866 r. Gdyby nie był człowiekiem bystrym, nie powierzonoby mu takich dwóch stanowisk, jak obowiązki attaché wojskowego w Paryżu od 1867 do 1870 r. i obowiązki attaché wojskowego w Berlinie od 1870 roku do 1875 r.

Ale wiek ma swoje prawa. Hr. Welserheimb liczy siedmdziesiąty rok życia (rodził się dnia 1-go grudnia 1835 r. w Lublanie), tekę ministra obrony krajowej objął w 1880 roku za hr. Taaffego. W owych latach, zwłaszcza, gdy człowiek nawyknie do automatycznego załatwiania przez ćwierć wieku jednych i tych samych zajęć, traci się należyte pojęcie o stosunkach rzeczywistych. Hr. Welserheimb nie rozumie dzisiejszej Austrji, nie rozumie rozwoju narodowego, nie rozumie spotęgowanej świadomości krytycznej wśród ludów. Jemu się ciągle zdaje, że ma do czynienia wciąż jeszcze z dawną Austrją i z obywatelami, zahukanymi przez biurokratów, z opinją publiczną niewyrobioną, którą można było zbyć lada czem.

Jego mowa środowa jest pełną obietnic ogólnikowych, do niczego nie obowiązujących zarządu wojskowego. Nie uwzględnił ani zatargu o »bier«, ani skarg na prześladowanie żołnierzy narodowości słowiańskich przez oficerów. Poprzestał na zdawkowem zapewnieniu, że »wiele zmieniło się na lepsze«. Zaprzeczył skargom o znęcaniu się nad żołnierzami i zaraz zaczął się skarżyć, iż to armja jest prześladowaną przez niesprawiedliwe napaści, podejrzenia i oskarżenia. Słowem, staruszek minister okazał się tem, czem był za młodu, dyplomatą. Lecz owa dyplomacja dzisiaj w parlamencie nie popłaca. — Stronnictwa żądają jasnych, konkretnych odpowiedzi, mniej obietnic, a więcej faktów.

Imieniem Koła polskiego i zarazem jako mówca jeneralny zabrał głos dr Wilhelm Binder. Na podstawie ustaw wykazał niezgodność rozmaitych zarządzeń wojskowych (np. rewersy demolacyjne) z ogólnymi przepisami. Dalej wytknął ministrowi obrony krajowej nieżyczliwość dla Galicji przy dostawach, nieżyczliwość tem dotkliwszą, że Koło polskie uznaje potrzebę należytej siły zbrojnej i nigdy państwu nie robi trudności w dziedzinie potrzeb wojskowych.

Również i dr Wittek, minister kolejowy, nie miał szczęścia we wtorek i w środę.

Plan załatwienia szybkiego komisji kolejowej kredytów dodatkowych na budowę koleji Alpejskich wcale się nie powiódł pomimo wysiłków rozpaczliwych posła Schwegla i Sylvestra. Przedewszystkiem komisja kolejowa wybrała podkomitet, odrzuciła zaś wniosek przyjaciół dra Witteka, by zobowiązać ów podkomitet do przedstawienia referatu w ciągu dwóch tygodni. Następnie wbrew agitacji ministra i posła Schwegla do podkomitetu wybrano dwóch Polaków, Koliszera i Stwiertnię. Ten drugi, jako fachowy inżynier kolejowy wraz z drugim fachowcem, inżynierem Kaftanem odegrają podczas śledztwa rolę decydującą. Po trzecie, przewodniczącym podkomitetu wybrano inżyniera Kaftana sześciu głosami, podczas gdy protegowany przez ministra dr Steinwender dostał dwa głosy. Wreszcie postanowiono udać się na miejsce budowy i zażądać od ministra wszystkich planów, rachunków, kontraktów. Podkomisja ma zamiar przeprowadzić dokładne śledztwo, zachodzi bowiem obawa, że nawet teraz żądany kredyt nie wystarczy na ukończenie budowy koleji, która i tak będzie dawała niedobór.

Dr Wittek jest przygnębiony tym obrotem sprawy. Jego dobra opinja, jako ministra kolejowego mocno ucierpi. Podkomitet bowiem będzie postępował bez skrupułów podczas śledztwa, byle tylko sprawdzić, kto winien, że trzeba 91 miljonów koron płacić więcej, niż opiewał kosztorys.

Postulaty Polaków w Rosji.

Po liście prof. Żdziechowskiego w *Naszych Dniach* (nr. 21), który nie dotykając ściśle politycznej strony kwestji polskiej, wyraził sympatję dla opozycji ziemstw rosyjskich, zaznaczając, że tylko z tą opozycją możliwe jest porozumienie nasze, — znajdujemy w Nr. 27 tegoż dziennika rosyjskiego list Wacława Sieroszewskiego, również do opozycji rosyjskiej zwrócony i streszczający cały program żądań polskich. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w dosłownym przekładzie:

»Powiewy wiosny politycznej — pisze Sieroszewski — które tak szeroko ogarnęły społeczeństwo rosyjskie, nie mogły naturalnie pozostać bez wpływu na Polaków. Pierwszem poważniejszem ich następstwem w społeczeństwie polskiem jest powstanie w niem, a być może pojawienie się tylko na powierzchni życia nowych socjalno-politycznych grup.

W wyjątkowych warunkach Królestwa Polskiego, znajdującego się dotychczas w położeniu »pozbawionego szczególnych praw z zesłaniem do rot aresztanckich», polityczne życie społeczeństwa mogło się rozwinąć tylko w dwóch kierunkach: serwilistycznym i rewolucyjnym, pod hasłem uspokojenia, pokory i obłudy z wierzchu i walki rewolucyjnej u dołu. A ponieważ dla rewolucjonistów niema miejsca na odkrytej scenie działalności publicznej, pozostali na niej tylko stronnicy pierwszego kierunku, tak zwanej »ugody«. Życie jednakże stwarza niekiedy dziwne sytuacje, których nie jest w stanie przewidzieć najściślejsza logika. Ugodowcy, fałszujący prawdziwe żądania i dążenia społeczeństwa polskiego, nietylko ściągnęli na siebie oburzenie szerokich warstw narodu, lecz wywołali rozdrażnienie w samym rządzie, który uwierzywszy ich kłamliwym zapewnieniom i nie osiągnąwszy następnie na drodze pewnych wątpliwych ulg i ustępstw, spodziewanych rezultatów, odwrócił się w końcu od ugodowców z pogardą.

Dlatego, kiedy wraz z obecnym ruchem przemówiła potrzeba istotnego, jasnego i odpowiadającego warunkom chwili wyrażenia narodowych dążeń, w społeczeństwie polskiem poczęły szybko powstawać nowe, więcej lub mniej radykalne i więcej lub mniej czynne grupy, w liczbie których zasługuje na szczególną uwagę grupa postępowo-demokratyczna. Jasność i szczerość to charakterystyczne cechy jej programu politycznego — którego punkt wyjścia leży w następującem rozumowaniu: Jeśli nawa państwowa Rosji ma istotnie wejść na inną drogę, to władza państwowa zapragnie przedewszystkiem wyłączyć kłamstwo i obłudę z liczby obowiązków prawomyślności politycznej i poznać prawdziwą duszę tych, nad którymi panuje. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest przyznanie wszystkim narodowościom, wchodzącym w skład państwa rosyjskiego — zwłaszcza zaś pierwszej pod względem rozwoju kulturalnego, a ostatniej pod względem swobody słowa — prawa wypowiadania swych potrzeb i życzeń, choćby nawet te potrzeby i te życzenia nie mogły być w danej chwili zaspokojone.

Dzięki przymusowemu milczeniu w ciągu wielu dziesiątków lat, dzięki nienaturalnemu nastrojowi społeczeństwa, wywołanemu działalnością różnych organów zarządu biurokratycznego w kraju polskim, dzięki nakoniec fałszowaniu przez ugodowców opinji publicznej tego kraju — władza państwowa pozbawiona jest właściwego wyobrażenia o Polakach. Ona widzi w środowisku polskiem zbyt wielu niewolników i zbyt wielu spiskowców, a nie spostrzega stojącej pomiędzy temi krańcami olbrzymiej masy narodu świadomego swych praw, tak zwanej inteligencji i różnych warstw społeczeństwa.

Ta wielomiljonowa masa nie płaszczy się niewolniczo przed swoimi panami i nie rzuca im zuchwałego wyzwania, lecz niezachwianie stoi na gruncie praw i potrzeb swej starej, ale żywej, wiekami wytworzonej i nieprzerwanie rozwijającej się kultury narodowej. A jeśli istotnie tak jest, jeśli przypuścimy, że władza państwowa niema zamiaru opierać stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa jedynie na sile, lecz pragnie również wziąć pod uwagę i wymagania kulturalnego życia narodu polskiego, to powinna ona znać te wymagania, w istotnej, niepodrobionej formie. Dlatego uważamy za właściwe przytoczyć najbardziej popularny w Polsce program, tj. program polskich demokratów postępowych, a mianowicie:

1) Królestwo Polskie otrzyma napowrót tę polityczną organizację, w jakiej było ono pierwotnie przyłączone do Rosji i będzie stanowić nie jednę z dzielnic cesarstwa rosyjskiego, nazywaną »krajem Przywiślańskim«, lecz oddzielną prawno-państwową jednostkę.

2) W charakterze takiej prawno-państwowej jednostki Królestwo Polskie otrzyma autonomję, a za zasadę jej posłuży statut organiczny, wypracowany przez własny sejm, który zostanie wybrany przez powszechne, bezpośrednie i tajne głosowanie. Takiej autonomji nie może zastąpić dopuszczenie Królestwa Polskiego do uczestnictwa w ogólno-państwowym zarządzie Rosji.

3) W obrębie Litwy i Ukrainy po prawej stronie Dniepru, gdzie ludność polska stanowi jednę z miejscowych narodowości, Polacy będą korzystać, na równi z innemi narodowościami, ze wszystkich obywatelskich i narodowo-kulturalnych praw, bez jakichkolwiek prawnych i administracyjnych ograniczeń.

4) Dla wypracowania statutu organicznego Królestwa Polskiego i wprowadzenia w kraju nowego sposobu rządzenia, koniecznem jest przyznanie ludności następujących praw:

a) Przywrócenie języka polskiego jako organu całego życia społecznego w Królestwie Polskiem: w szkołach, w sądach, w administracji i wogóle we wszystkich instytucjach.

b) Usunięcie wszystkich istniejących w Królestwie Polskiem, w związku z pochodzeniem i wyznaniem, ograniczeń i prerogatyw, przyczem powinny być uznane za legalne wszystkie zawarte nie w cerkwiach prawosławnych śluby unitów i potomstwo, pochodzące z tych małżeństw. Wszyscy, osadzeni w więzieniach i zesłani administracyjnie za swą wiarę Unici, powinni być natychmiast uwolnieni.

c) Ogłoszenie wolności narad, zebrań, strejków robotniczych, celem obrony swych interesów, swobody myśli, wiary i słowa publicznego.

d) Nietykalność osobista i mieszkania prywatnego.

e) Zniesienie administracyjnego ścigania przestępców politycznych, amnestja dla osób, osądzonych w sprawach politycznych i zniesienie ograniczeń praw i innych kar, nakładanych w drodze administracyjnej w tych sprawach, lub też za polityczną nieprawomyślność.

f) Przyznanie Polakom równych praw z innymi obywatelami Cesarstwa.

g) Obowiązkowe i bezpłatne nauczanie początkowe pod zarządem gmin.

h) Wprowadzenie samorządu miejskich i wiejskich gmin, opartego na powszechnem prawie wyborczem, jako głównych organów zarządu krajem.

Całość tych żądań, według opinji postępowych demokratów, nie jest jakimś schematycznym wytworem, obmyślonym przez politykomanów, lecz fotografją, dokładnie zdjętą z duszy narodu. To nie wyraz dążeń teraźniejszych pokoleń, lecz zjednoczona wola wielomiljonowego narodu, z odwieczną kulturą, wola historji, wola, której nie jest w stanie przezwyciężyć żadna siła na świecie i nie jest w stanie zmienić żadna polityka. Zaspokoiwszy Polaków w zakresie tych żądań, władza państwowa otworzy im, jak sądzą postępowi demokraci, drogę do pokojowego kulturalnego rozwoju; w przeciwnym razie — oczekuje ich stan długotrwałego wzburzenia, zasilanego wpływami rewolucyjnego ruchu w Rosji.

Z takim stanem rzeczy nie może nie liczyć się żaden patrzący w przyszłość rząd, zwłaszcza wtedy, kiedy w chwili ogólnego wzburzenia zamierza on wprowadzić kraj z policyjnego mroku i biurokratycznej samowoli na drogę prawnego zarządu i rozwoju kulturalnego.

I rzeczywiście nie należy tracić z oczu: że Polacy stanowią w Rosji 11-tą część ludności, przytem najbardziej kulturalną i w wysokim stopniu uświadomioną; że utrzymanie w Polsce obecnego wojskowo-biurokratycznego ucisku wymaga zastosowania tych samych sposobów rządzenia, które zostały już osądzone przez społeczeństwo rosyjskie i skazane na ostateczne wyrugowanie; że w tym celu i w przyszłości nalezałoby wytwarzać specjalny typ działaczy, którzy będą przynosić w swe strony zasady i nawyknienia, nabrane wśród Polaków i że wogóle system politycznego ucisku, istniejący w Królestwie Polskiem, niechybnie będzie się rozprzestrzeniać i na całe państwo rosyjskie.

Takie są, o ile mi wiadomo, zapatrywania polskich postępowych demokratów.

Męty społeczne w Warszawie.

II.

Nożowiec warszawski stał się już postacią prawie przysłowiową, »sława« jego rozbrzmiewa szeroko i daleko, a krwawe czyny szerzą postrach wśród spokojnej ludności Warszawy. Jest to ciekawy typ osobnika, u którego instynkt krwiożerczy wziął górę nad wszystkiemi innemi, który często morduje i zadaje rany dla samej rozkoszy pławienia się we krwi, dla którego nóż stał się nieodłącznym towarzyszem i najprzyjemniejszą rozrywką. Zwykle ubrany nawet dość porządnie, w marynarce, w długich butach, a na głowie czapka maciejówka. Ruchy pewne, zamaszyste, mina zawadjacka, słowem wygląd człowieka, któremu bez pracy i trudów dobrze się powodzi.

Z jakich szumowin rekrutują się te indywidua i skąd czerpią »dochody« zapewniające im beztroskliwy i hulaszczy żywot?

Chcąc dać na to odpowiedź, trzeba zwrócić uwagę na pewną ciemną stronę życia wielkomiejskiego. Warszawa, według urzędowych spisów, liczy przeszło 25.000 kobiet upadłych. Otóż »damy« te posiadają zazwyczaj swych »rycerzy«, z którymi dzielą się dochodami, a którzy za to bronią ich »honoru« i zapewniają opiekę, zagwarantowaną dobrze wyostrzonym i gotowym zawsze do usług nożem. Typowy warszawski nożowiec — to »alfons« pełniący funkcję adjutanta przy »ćmie« nocnej i żyjący jej kosztem. To jest też powodem, że nożowcy tak często staczają krwawe bójki pomiędzy sobą. I wśród nich bowiem *cherchez la femme* odgrywa ważną rolę.

Jak przystało na prawdziwych «rycerzy«, często jeden drugiego wyzywa na formalny pojedynek. Rozprawa na noże odbywa się wobec świadków i trwa dopóty, aż jeden z przeciwników nie padnie zbroczony krwią na ziemię. Nigdy jednak nie zdarza się, aby nożowiec, najbardziej nawet pokrajany przez kolegę po fa-

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

35 (Ciąg dalszy).

Któż nam zaręczy, że właśnie w nocy wspólnicy nie odwiedzają baronowej, lub ona wspólników, by się wzajemnie porozumieli.

Podszedłszy bliżej ku domowi, nagle zobaczył pod bramą strażnika nocnego, jednego z owych starych niedołęgów, ubranych w dziwaczny kaszkiet czarny, z opuszczonym na dół daszkiem, z kijem w ręku i rożeniem u boku. Strażnik stanął przed radcą i rzekł przytłumionym głosem:

— Panu hofratowi moje uszanowanie. Pan hofrat zapewne staremu nie dowierzał i chciał się sam przekonać, czy jest na stanowisku.

— Carlo! — zawołał Kwieciński zdziwiony— dzielnie, bardzo dzielnie! Czy zauważyłeś, co podejrzanego?

— Było już po dziesiątej — opowiadał Włoch, gdy do bramy zadzwonił jegomość starszego wieku, starannie ogolony, ubrany przyzwoicie. Jeden z moich pomocników, udając pijanego i zataczając się, umiał podsłuchać, jak ów mężczyzna tłómaczył portjerowi, który mu bramę otwierał, że ma ważny list dla pani baronowej. W dziesięć minut potem ów jegomość znalazł się znowu na ulicy. Posłałem za nim Hofmana i Neumana. Ci zaś, udając pijanych zawikłali go niebawem w sprzeczkę bardzo głośną tak, że nadszedł policjant, który wszystkich trzech zaprowadził do poblizkiego posterunku. Tam przy meldowaniu się inspektorowi moi chłopcy dowiedzieli się, że mają do czynienia z miejskim Augerem, kancelistą barona Castri.

Kwieciński drgnął. Carlo dostrzegł na twarzy hofrata dziwny jakiś wyraz.

— Czy pan hofrat uważa ten szczegół za bardzo ważny?

— W tej chwili — odrzekł Kwieciński, nie mogąc zapanować nad sobą — nie umiem jeszcze powiedzieć, czy będzie to odkrycie ważne, czy błahe. Jednakże proszę od najwcześniejszego ranka nad mieszkaniem i domem bankowym barona Castrego rozciągnąć jak najściślejszy dozór, choćby to miało trzy razy tyle kosztować, co dotychczas.

Albertini oświadczył, że zastosuje się do zleceń hofrata.

— Musimy wiedzieć — ciągnął ten ostatni, o każdym kroku baronowej i bankiera, a zwłaszcza musimy wiedzieć, czy między bankierem i baronową owa korespondencja będzie się powtarzała w ciągu dni następnych. Być może, że baron Castri jest tylko bankierem baronowej Winterhof, która z jego pomocą grywa na giełdzie. Ale nie zapominaj, mój stary, że baron Castri jest właśnie tego rodzaju przedsiębiorcą prywatnym i publicznym, któremu wiadomość o umowie między rządem i klubem polskim byłaby bardzo przydatną. Jeżeli kto, to on przedewszystkiem mógłby z takiej tajemnicy wyciągnąć miljonowe zyski.

Uścisnąwszy dłoń Włocha, szedł Kwieciński bardzo wolnym krokiem do domu. I znowu tak, jak przed paru tygodniami postać barona Castrego stała mu ciągle przed jego oczyma.

— Niepodobna, — myślał Kwieciński — ażebym mógł się pomylić. Wprawdzie tyle lat minęło od tej chwili, kiedy ostatni raz miałem z nim do czynienia. Ale te rysy twarzy i ta budowa ciała są tak charakterystyczne, że wrażają się na zawsze w pamięci. Gdyby to on był w takim wypadku miałbym grę łatwą. Baronowa musiałaby wydać łup, który uważa już za pewną zdobycz. Bądź co bądź ta para ma bardzo ważne powody, że publicznie nie przyznaje się do zażyłości. Może nawet udają, że są dla siebie zupełnie obcymi. Nigdy bowiem nie słyszałem, by w liczbie znajomych baronowej wymieniono barona Castrego. Już to odgrywanie komedji wobec ludzi jest oznaką bardzo podejrzaną...

XV.

— Słuchajno Hofman! — zawołał nagle Neumann, jeden z podajentów Albertiniego do towarzysza. — Zdaje mi się, że bankier Castri ma zamiar wyjść z domu i wsiąść do karety. Czy nie widzisz, że stangret ściąga koce z koni a portjer u bramy prostuje się, by tem pokorniejszy ukłon oddać chlebodawcy?

Obaj ajenci wytrzeszczyli oczy. W samej rzeczy prawie natychmiast ukazał się w bramie pałacowego domu na Renngasse, w dzielnicy banków i instytucyj finansowych. baron Castri, jak zawsze elegancki i jak zawsze z przylepionym do ust fałszywym uśmiechem. Portjer za jednem zamachem zerwał z głowy czapkę, obszytą szerokim lampasem złotym, podbiegł do karety i otworzył drzwiczki. Baron kiwając się na półobłąkowatych nogach, z pewnym trudem wsiadł do karety i tak głośno, że obydwaj ajenci słyszeli, rzekł do portjera:

— Burggasse nr. 120.

— Burggasse nr. 120 — powtórzył portjer woźnicy.

Woźnica w cywilnem ubraniu cmoknął na konie i szparko ruszył z miejsca. Neumann mrugnął na Hofmanna, ażeby został dalej na stanowisku, a sam zaś pobiegł szybko do stojącego w pobliżu dwukonnego fjakra. Ten widocznie był już z góry przygotowanym, ponieważ nie czekając wskazówki z strony Neumanna, ruszył w ślad za powozem bankiera.

Nieco przedtem z bramy na Parkringu wyszła Anna. Tym razem nie kolowała, lecz wolnym krokiem udała się wprost na plac św. Stefana. Tam znowu doczekała się pod kościołem omnibusa, zmierzającego ku Mariahilferstrasse, za nią poszedł sam Albertini. Dzisiaj przecież dla wszelkiej pewności wziął sobie pomocnika. C. d. n.

chu, wydał swego przeciwnika. Gdy nawet zostanie w zdradziecki sposób napadnięty i tak poraniony, że Pogotowie musi odwieźć go do szpitala, nikt nie jest w stanie wydobyć z niego zeznania, ujawniającego sprawcę napadu. Jest to «etyka« nożowców, od której żaden z nich nie odstępuje. Swe krwawe rzemiosło nożowcy uprawiają nietylko w stosunku pomiędzy sobą. Dają oni upust swym krwiożerczym instynktom, raniąc a nawet zabijając spokojnych mieszkańców bez żadnego powodu. Rzadko kiedy rabunek jest pobudką do napadu. Typowy nożowiec warszawski często rzuca się z nożem na zupełnie obcego sobie człowieka, jedynie dla sportu, dla zaspokojenia swej żądzy krwi.

Doskonale charakteryzuje zdziczenie tych szumowin społecznych następujący fakt autentyczny: Za rogatką Jerozolimską kilku nożowców napadło w nocy na spóźnionego przechodnia. Ten jednak tak jakoś potrafił przemówić im do serca, że puścili go wolno, nie czyniąc mu żadnej szkody. Po chwili jeden z nożowców, młody chłopak, odezwał się do swych starszych towarzyszów pytającym głosem:

— Tylko raz go »dziabnę«.

Widząc zaś, że ci nie myślą sprzeciwiać się temu «niewinnemu« figlowi, pobiegł za odchodzącym i nie chcąc widocznie zbyt ciężko go ranić, wpakował mu nóż w udo.

Takie indywidua grasują swobodnie po przedmieściach Warszawy, a nierazi na ruchliwszych ulicach, dopuszczając się zuchwałych napaści.— I tu nasuwa się pytanie, co przedsiębiorą władze rosyjskie przeciw tej pladze, zagrażającej zdrowiu i życiu mieszkańców?

Przedewszystkiem należy tu zwrócić uwagę na jedną okoliczność: pisma warszawskie w codziennej kronice napadów i bójek wspominają często o »znanych nożowcach«, jako »bohaterach« krwawych rozpraw. Co właściwie znaczy »znany nożowiec«? Jest to osobnik, który już kilka, a nawet kilkanaście razy nastawał na życie ludzkie z nożem w ręku, lub nawet dopuścił się morderstwa. Policja prowadzi skrupulatną listę takich zawodowych nożowców. I tu uderza fakt niezwykły: w Warszawie, gdzie całą ludność dławią niezwykle surowe prawa rosyjskie, jest banda zawodowych nożowców, bezkarnie prawie uprawiających krwawe rzemiosła, są indywidua, doskonale znane policji, które po kilkanaście razy dopuszczały się zbrodni, a pomimo to mają zupełną swobodę i możność popełniania morderstw w dalszym ciągu. Fakt ten przekonywa, że władze rosyjskie tolerują tę zbrodniczą szajkę. Bezczynność policji, w innych wypadkach aż nazbyt gorliwej, jest powodem, że nożowcy z taką swobodą mogą operować w mieście i bardzo często po spełnieniu zbrodniczego czynu uchodzą nie schwytani.— Praktyka zaś sądów warszawskich zapewnia im prawie zupełną bezkarność.

Gdy zawodowy nożowiec upatrzy sobie na ustroniu ofiarę, nie szczędzi jej obelg i razów, aż wreszcie, zmusiwszy ją do obrony, dobywa noża i zadaje ciosy. Nieraz rani i zabija niespodzianie, lecz zawsze tłomaczy się przed sądem:

— On mnie uderzył, ja jego, wynikła bójka, w której nieostrożnie użyłem noża.

I tłomaczenie to prawie zawsze bywa uwzględnione przez sądy, o i l e d o t y c z y z a w o d o w e g o n o ż o w c a, tj. osobnika, który rani lub zabija b e z ż a d n e g o p o w o d u. Na podstawie tego tłomaczenia się, nożowiec zostaje skazany «za użycie noża w bójce« na kilka tygodni lub najwyżej na kilka miesięcy aresztu, po wyjściu z którego, znowu najswobodniej poluje na nową ofiarę. Są w Warszawie nożowcy, którzy w ten sposób byli skazywani po kilkanaście razy. Jest to jakiś niczem nie dający się usprawiedliwić p r z y w i l e j n o ż a w praktyce sądów warszawskich. Bo przecież i w Warszawie byłoby niepodobieństwem, aby jeden i ten sam osobnik mógł kikanaście razy godzić na życie ludzkie z rewolwerem w ręku. Uczyniono by go napewno nieszkodliwym, zsyłając na Syberję lub zamykając w domu warjatów jako szaleńca. Nóż jednak i to w ręku tylko zawodowego nożowca, posiada ten przywilej, że można nim prawie bezkarnie ranić lub zabijać.

To też szajka zawodowych nożowców, ochraniana przez sądy i ciesząca się względami niższych organów policji, którym jest dobrze znaną, zapełnia codzienne kroniki krwawych napadów, terroryzując mieszkańców Warszawy i dając powód do fałszywych sądów o ogólnem zdziczeniu niższych warstw ludności.

Taki stan rzeczy jest dla rządu rosyjskiego nadzwyczaj dogodny. Z jednej bowiem strony, wobec rzekomego zdziczenia całych warstw ludności, usprawiedliwia gwałty, popełniane przez władze na spokojnej ludności z najbłahszych powodów, z drugiej zaś strony jest on pretekstem do użycia środków nadzwyczajnych, jak np. chłosty, którą w razie potrzeby można bardzo łatwo zastosować nie tylko do nożowców.

WOJNA.

Następca Grippenberga.

Komendantem II giej armji rosyjskiej w Mandżurji w miejsce jenerała Grippenberga, który — według doniesienia z Petersburga — znajduje się już w powrocie do Rosji, zamianowanym został nie — jak to początkowo doniesiono — jenerał Miłow, komendant VIII odeskiego korpusu, lecz jenerał-porucznik Cierpicki.

Jenerał ten ma za sobą długą przeszłość wojskową. Liczy obecnie 56 lat, a od 16 roku życia, tj. od lat 40 pozostaje w czynnej służbie wojskowej, przeważnie w Azji. Brał udział w wyprawach do Azji środkowej w latach 1873, 1875—76 i 1880. W latach od 1887 — 1892 był komendantem pułku wyborgskiego im. cesarza Wilhelma; podczas powstania w Mandżurji w 1900 dowodził brygadą strzelców i wtedy zamianowany został jenerałem-porucznikiem. Gdy wobec akcji angielskiej w Azji, kolizje między Rosją a Anglją zaostrzyły się, w Petersburgu postanowiono wysłać do Turkestanu ku granicy afganistańsko-indyjskiej zdolnego jenerała. Misję tę przydzielono Cierpickiemu, oddając mu dowództwo nad I-szym turkestańskim korpusem w Taszkencie. Gdy napięcie z powodu kwestji Tybetańskiej i afgańskiej, potęgowane zajściem pod Hull, zaczęło słabnąć, misja Cierpickiego została zakończoną odwołaniem go z tego stanowiska, a podczas nader częstych zmian wśród dowódców w armji mandżurskiej, oddano mu komendę nad X-tym europejskim korpusem w miejsce jenerała Służewskiego, przydzielonego do dyspozycji naczelnego wodza. Teraz zaś otrzymał on dowództwo nad II armją.

W nominacji Cierpickiego chcą się koła wojskowe niemieckie dopatrzeć dowodu, że Rosja nie myśli wcale o szybkiem zakończeniu wojny.

Drobne wiadomości z wojny.

Patrjotki japońskie. Pewien Japończyk opisuje szczególny zwyczaj swoich rodaczek podczas wojny. W każdej świątyni japońskiej można codzień widzieć kobiety, rzucające się na ziemię przed bożkami; śpiewnym głosem zanoszą one modły, a potem odcinają sobie włosy na znak, że utraciwszy męża w wojnie, są wdowami i to takiemi, które już nigdy nie wyjdą za mąż. Odcięte włosy wiążą szeroką wstęgą białego papieru i wieszają u wejścia do wewnętrznej kaplicy świątyni. Wiszą one tak długo, aż się zbierze ilość dostateczna do uplecenia długiej liny. Taka lina z ludzkich włosów ma posiadać niezmierną siłę. Przed sławną świątynią Ikegami w pobliżu Tokio, wisi lina, mająca kilka cali średnicy. Włosy, z których upleciono ją, złożyły wdowy żołnierzy, zabitych w wojnie chińsko-japońskiej.

Jubileusz Strossmayera.

Przed paroma dniami obchodził sędziwy biskup diakowarski Józef Jerzy Strossmayer 90-rocznicę swych urodzin. W dniu tym nie brakło głośnych owacji, galowego obiadu, illuminacji, przemów i darów honorowych, oraz całego aparatu, którym się zwykle uświetnia dzień pamiętny, ale milszą od wszystkich tych zewnętrznych oznak poważania i miłości była dla wielkiego biskupa ta cześć milcząca, z którą cały lud chorwacki spoglądał w tym dniu na cichą siedzibę diakowarską, i wymowniejsze od wszystkich mów i hymnów pochwalnych były słowa proste i serdeczne, któremi przemówiły do niego deputacje chłopów slawońskich sunące się, by ucałować rękę największego Chorwata i kapłana.

Nie będziemy się tu szeroko rozwodzili nad wszystkiem tem, co biskup Strossmayer dla Chorwacji uczynił. Raczej by można pójść odwrotną drogą i zapytać się, czy jest jaka karta w dziejach życia narodowego Chorwacji, na którejby się nie zapisał biskup Strossmayer trwałymi i wielkimi czynami serca i umysłu. Przed pół wiekiem, gdy jako młody biskup opuszczał Wiedeń i dwór cesarski, na którym go ceniono i poważano, gdy żegnał Augustinum i kardynała Rauschera, który go chciał zatrzymać na uniwersytecie wiedeńskim jako profesora, obrał sobie za hasło, pod którem chciał walczyć i pracować: *Sve za vjeru i za domovinu* (wszystko za wiarę i za ojczyznę) i całe jego życie było tylko sumiennem i wielkodusznem wypełnianiem tych dwóch głównych jego obowiązków.

Cały znaczny swój majątek rozdaje Strossmayer na najrozmaitsze cele narodowe, ekonomiczne, artystyczne, wspiera każdą szlachetną inicjatywę, ratuje materjalną pomocą niejedno dzieło, które dla braku poparcia chyli się do upadku i t. d. Liczne zaś dzieła społeczne, które sam zapoczątkowuje wydają zawsze najlepsze owoce dla całego narodu.

Pomiędzy setkami telegramów i listów, które ze wszystkich krajów słowiańskich wysłano do Diakowaru są i liczne polskie. Z Krakowa zostały wysłane do biskupa Strosmayera powinszowania od klubu Słowiańskiego i redakcji „Swiata Słowiańskiego".

ZE ŚWIATA.

P o l i t y c z n y b a l m a s k o w y. Pod hasłem reformy odbywają się w Rosji nawet zabawy i bale. Jak donosi *Siew. Kawkaz.* odbył się przed kilku dniami w Stawropolu bal kostjumowy, na którym powszechną uwagę zwracał kostjum kobiecy: Anioł pokoju. — Na piersiach i plecach widniał napis: »Pokój na ziemi, a ludziom pomyślność«. Wstęgi zaś miały napisy: »Braterstwo narodów, powszechy pokój, powszechne rozbrojenie, Vive la fraternité, Vive l'egalité, wolność słowa, sumienia, prasy, związków, Vive la liberalité«.

Inna maska przedstawiała prasę. Kobieta ubrana w ten kostjum miała na głowie napis »Wiosna«, na wstążkach widniał napis »Prasa«, na opasce koło szyji można było odczytać: »Cenzura«. — Wieczór przerwało wkroczenie policji.

* * *

T a j e m n i c z a p i e c z a r a. W okolicach Pawii dokonał przypadkiem wachmistrz żandarmerji Lorenzo Travaglino ciekawego a przytem zyskownego odkrycia. W czasie obchodów, jakie perjodycznie po służbie odbywał, zauważył kilkakrotnie na wybrzeżu Padu pod Carnavate ciemną i głęboką pieczarę, która pobudziła jego ciekawość. Korzystając z urlopu, zaopatrzył się Travaglino dnia 19 z. m. w rydel i kilof i wybrał się by wnętrze pieczary przeszukać. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu, poruszywszy w kilku miejscach ziemię, znalazł zakopany skarb, złożony przeważnie ze złotych kielichów, monstrancyj i innych aparatów kościelnych. Aparaty te zostały tam prawdopodobnie zakopane w czasie wojny, a później zapomniano je wyjąć. Wyroby złotnicze wskazują na epokę wieków średnich, a wartość skarbu obliczają na 400.000 franków.

* * *

W y p a d e k l e t a r g u. W hrabstwie Lancaster w miejscowości Acerington zdarzył się świeżo wypadek letargu. Ciało kobiety, która zmarła 16 stycznia, złożono na katafalku w osobnym, nieopalonym pokoju, gdzie miało pozostać aż do chwili wyprowadzenia zwłok na cmentarz. — Potrzeba było jednak wziąć miarę na trumnę i w tym celu sprowadzono stolarza. Ten zauważył, iż jedna z powiek trupa drga w regularnych krótkich odstępach. Ciało było zupełnie zimne i sztywne. Wskutek uczynionego przez stolarza alarmu, rzucono się do ratunku. Stolarz zaczął gorliwie stosować sztuczne oddychanie i już po chwili poczuł, iż jedna z dłoni dotąd zupełnie martwych, ściska lekko jego rękę. Wówczas zawołał na zrozpaczonego męża o wódkę. Przychodzącej do przytomności wlano w odstępach w gardło po kilkanaście kropel i ocucono ją zupełnie. Lekarze, sprowadzeni na miejsce wypadku, są zdania, że chora żyć będzie.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« p o z n i ż o n e j c e n i e 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

Od Administracji.
Premium dla naszych Abonentów.

Administracja »Głosu Narodu« zakupiła na premium dla Czytelników resztę nakładów dra Rakowskiego, a mianowicie:

»NA BEZDROŻACH«, powieść, cena księgarska 95 ct.

»OCKNIENIE«, dramat, cena księgarska 60 ct.

i wysyła Czytelnikom franco, za nadesłaniem

na powieść — — 20 ct. (40 h.)
na dramat — — 12 i pół ct. (25 h.)

Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielka, tylko część abonentów będzie mogła otrzymać to premium. Uprasza się zatem o szybkie zglaszanie się.

———

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś piątek Scholastyki panny męczenniczki i Wilhelma; w sobotę Objawienie Najświętszej Marji Panny i Seweryna opata.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 1, zachód przypada o godz. 4 minut 47, długość dnia godzin 9 minut 46.

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

Z KRAJU.

Z Białej. (Zamach morderczy. — Fałszywy gulden. — Wieczorek w Czytelni polskiej). Zawód w miłości stał się tu przyczyną zbrodniczego zamachu. Władysław Bełtowski, 24 letni monter z Nowego Sącza, zakochał się w córce tutejszego tkacza, Annie Nowakównej, ale wskutek niechęci jej rodziców zerwał z nią stosunki, a nawet dla zabicia robaka zaręczył się z inną dziewczyną w Bielsku. Ślub z tą drugą miał się odbyć 5 lutego, tymczasem na dzień przedtem Bełtowski czatował wieczorem przed domem swej pierwszej kochanki, a doczekawszy się chwili, gdy wyszła i nieco się od domu oddaliła strzelił do niej z tyłu sześć razy z 5-cio milimetrowego rewolweru i to. z tak bliska, że strzały opaliły silnie odzież napadniętej. Cztery strzały trafiły w plecy, piąty poniżej, a jeden chybił.

Bełtowski dokonawszy zamachu sam dobrowolnie oddał się w ręce policji, a dziś znajduje się już w rękach tutejszego sądu.

Ranionej udzielił pierwszej pomocy lekarskiej dr Kapelusch, poczem mogła sama, wsparta na ramieniu policjanta, udać się do szpitala w Białej. Rany jej jednak są wcale poważne.

* Fałszywego guldena chciał puścić w ruch Marcin Piecha z Lipnika. Kupił on w trafice tytoniu i chciał płacić falsyfikatem, pomimo, że miał dość drebnych pieniędzy. Policja zaaresztowała Piecha i odstawiła go do sądu w Białej.

* Czytelnia polska urządziła onegdaj wieczorek z tańcami, przeznaczając czysty dochód na budowę własnego gmachu. Przybyło na wieczorek wiele osób z okolicy. Na wieczorku był też obecny starosta bialski p. M. Biesiadecki. Czysty dochód wynosi kilkadziesiąt koron.

(y.)

Bal auskultantów sądu obwodowego w Tarnowie odbędzie się d. 18 bm. w salach Kasyna miejscowego. Komitet złożony z tarnowskich auskultantów, dokłada usilnych starań, aby zabawa wypadła należycie i zdobyła sobie dobrą sławę na przyszłość.

Pomysłowe karnety dla pań stanowić będą miłą pamiątkę zabawy w gronie sług Temidy.

Obowiązki gospodyń balu przyjęły żony wszystkich urzędników sędziowskich, adwokatów i wiele innych pań z inteligencji miejscowej.

Wstęp za zaproszeniami, które na żądanie rozsyła komitet.

Dar. Towarzystwo zaliczkowe „Wzajemna pomoc“ w Jordanowie udzieliło sto koron zapomogi dla biednej dziatwy szkolnej w Osielcu, za co zarząd szkoły składa serdeczne podziękowanie.

Bobowa 8 lutego. (Ruch wyborczy). Po załatwieniu reklamacji i wniesionych przeciw uchwałom reklamacyjnym rekursów w sprawie wyborów do Rady gminnej w Bobowy rozpisano wybory na 15 b. m. — W dniu tym zostaną przeprowadzone wybory w III kole, w którem jest głosujących 273 w czasie od godziny 9 do 11 rano. W II kole wyborczem, w którem jest 54 głosujących, zostaną przeprowadzone wybory w tym dniu od godz. wpół do 12-tej do godziny 3 po południu, zaś w I kole wyborczem, w którem jest 7 głosujących, zostaną przeprowadzone wybory w czasie od godziny wpół do 5-tej po południu do 6-tej wieczorem.

Wyborom przewodniczyć będzie wybrany w miejsce zmarłego burmistrza ś. p. Magiery p. Ossowski.

Utworzyły się dwa stronnictwa wyborcze, jedno chrześcijańskie, drugie żydowskie z propinatorem Hirszem Holländrem na czele. Żydom idzie o to, by przeforsować na burmistrza i na wiceburmistrza żydów.

Partja chrześcijańska, z ks. kanonik. Mamakiem na czele agituje energicznie, wyzyskując tę okoliczność, że nawet wśród samych żydów zgody niema. Inteligencja bowiem żydowska odnosi się z niechęcią wobec partji propinatorskiej. Zwycięstwo chrześcijańskiej partji wydaje się być pewnem.

Mianowania w sądownictwie. (Tel.) *G. Lwowska* ogłasza: Lwowski wyższy sąd kraj. zamianowała auskultantami sądowymi praktykantów sądowych Stan. Bernsteina we Lwowie, Kalmana Reicha w Przemyślu, Włodz. Chylaka we Lwowie, Michała Misterowicza w Stanisławowie, Eugenjusza Hryniewieckiego we Lwowie Włodzimierza Kobryna w Stryju, Jana Antoniewicza w Kutach, Jana Dolińskiego we Lwowie, Stefana Hankiewicza w Przemyślu, Jana Hirowiskiego w Stryju, Włodz. Reszetyłę we Lwowie) Aleksandra Szylisławskiego we Lwowie, Józefa Martyniuka w Tarnopolu, Jana Luczakowskiego we Lwowie i Mikołaja Stefanowicza we Lwowie.

KRAKÓW, 10 lutego.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr Juljusz Leo wyjechał wczoraj pop. do Wiednia, gdzie weźmie udział w posiedzeniu wielkich miast. Prezydent powróci do Krakowa jutro.

Sprawy miejskie. Sekcja II skarbowa pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga, przyznała kredyt dodatkowy 955 koron na druki i uchwaliła przelać do depozytów miejskich kwotę 1700 kor. z budżetu roku 1904, na restaurację murów miejskich przy bramie Florjańskiej. Tak samo uchwalono przelać kwotę 1300 koron na sprawienie węży do maszyn Talarda. Przyznano kredyt dodatkowy 600 koron na naprawy budynków miejskich, 619 koron na utrzymanie i naprawę Sukiennic, 911 koron dla sadzawki na plantach, 365 koron na utrzymanie budynku cmentarnego i 4600 koron dla naprawy budynków szkolnych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie administracyjne akcyzy o opłatach od sycenia miodu, za rok 1904. Wreszcie przyznano pożyczkę 400 koron malarzowi pokojowemu p. Adolfowi Siostrzonkowi z funduszu Dietla.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Występy p. Frenkla ukończą się bezwarunkowo w nadchodzącą niedzielę, gdyż bieżący repertuar teatrów warszawskich wymaga koniecznie udziału artysty,

Rozdane zostały artystom role z 3 aktowej satyrycznej komedji T. Kończyńskiego „Pozłacana głowa“, która będzie najbliższą premjerą.

Z karnawału. — Zabawa taneczna naszego „Sokoła“, mająca się odbyć w wielkiej sali w niedzielę 12 b. m. zapowiada się doskonale. Uczestników oczekują wspaniałe niespodzianki, nie mówiąc już o karnetach, ręcznie malowanych przez członków-malarzy. — Zabawa rozpocznie się już o godz. 8. Wstęp na salę 1 k. 50 h., dla członków i młodzieży akad. Na galerję wstęp od osoby 1 k. Osobnych zaproszeń nie rozsyła komitet.

Z Resursy urzędniczej. Stosownie do ogłoszonego programu zabaw odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. wieczorek z tańcami. — Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. wpół do 9 wieczór. Strój dla panów balowy.

„Eleuterja“ urządza w sobotę dnia 11 bm. wieczorek z tańcami w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 5. Początek zabawy o godz. wpół do 9-tej. Karty wstępu po cenie 1 kor. dla członków, 1 kor. 50 hal. dla zaproszonych gości, można nabywać wcześniej w handlu p. Armatysa ul. Bracka l. 6.

Z „Harmonji“. XIV. zwyczajne Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali prób orkiestry przy ul. Krowoderskiej, l. 33 o godz. wpół do czwartej pop., a w razie braku kompletu o g. 4-ej tego samego dnia.

„Podwawelanie“ urządzają w lokalu Czytelni akad. im. A. Mickiewicza w niedzielę 12 bm. o g. 6-ej wieczorem odczyt ak. Ant. Balickiego p. t.: „O nieznanym utworze Teofila Lenartowicza“. Po odczycie dyskusja. Gościom wstęp wolny.

Z Rady powiatowej krakowskiej. Pod przewodnictwem prezesa p. Skirlińskiego, a przy udziale 23 członków odbyła dnia 8 b. m. Rada powiatowa krakowska swoje kwartalne posiedzenie, w obecności p. radcy dworu Fedorowicza, jako reprezentanta rządu.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, — sekretarz dr Stafiej złożył sprawozdanie z czynności Wydziału, szczególniej z uchwał, jakie Wydział powiatowy powziął w zastępstwie Rady, załatwiając budżety gminne na r. 1905. Sprawozdanie to bez interpelacji przyjęto. — W związku z niem przyszła pod obrady sprawa utworzenia biura pośrednictwa pracy. Wydział wszedł w rokowania z gminą m. Krakowa o urządzenie i utrzymywanie wspólnego dla miasta i powiatu biura pośrednictwa pracy. Magistrat w zasadzie zgadza się, lecz pragnie do okręgu działania tego biura wciągnąć także inne powiaty najbliższe. Pertraktacje dalsze odbędą się w niedalekiej przyszłości. Rada powiatowa, zatwierdzając dotychczasowe kroki Wydziału, uchwaliła upoważnić go do zawarcia z gminą miasta Krakowa układu o założenie i utrzymywanie wspólnego publicznego biura pośrednictwa pracy.

Z kolei p. Tetmayer, jako delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, zdał sprawę z czynności swych, a zarazem uzasadniał zapatrywanie, że przy dalszem stawianiu nowych budynków szkolnych powinno się dążyć raczej do organizowania mniejszych szkół w każdej prawie gminie, niż do utrzymywania dotychczasowych, wielkich często okręgów szkolnych o wspólnych większych szkołach i o większej ilości sił nauczycielskich.

Sprawozdanie to przyjęto oklaskami.

Następnie przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do uchwalenia budżetu powiatowego na r. 1905. Projekt budżetu rozesłał Wydział powiatowy wszystkim członkom na dni 14. Z powodu zniesienia myt powiatowych dodatki potrzebne na pokrycie wydatków podwyższono z 37 proc. na 39 proc. podatków bezpośrednich.

Po odczytaniu i objaśnieniu przez sekretarza uchwaliła Rada budżet ten bez dłuższych dyskusji.

W końcu na wniosek Wydziału przedłożony i umotywowany przez sekretarza, uchwalono zaciągnąć w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pożyczkę do 20.000 kor. na 4 proc. z funduszów przez Radę nadzorczą tegoż Towarzystwa przeznaczonych na popieranie ogniotrwałego krycia dachów, na zaopatrywanie gmin wiejskich w wodę i na popieranie fabrykacji dachówek. Pieniędzy tych użyje Wydział powiatowy na pożyczki po 4 proc. dla właścicieli realności i dla gmin na zastrzeżone przez Towarzystwo wyżej podane cele. Dla właścicieli realności Wydział powiatowy będzie udzielał tych pożyczek do 400 koron za poręką dwóch dobrych ręczycieli, ponad 400 koron za zabezpieczeniem hipotecznem.

Obok uchwalenia powyższej pożyczki Rada na wniosek p. Wójcika uchwaliła odnieść się do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z prośbą o obniżenie stopy procentowej od tych pożyczek na 3 proc., ustanowienie dłuższego na 10 lat terminu amortyzacji, zamiast dotychczasowego 5 lat.

Posiedzenie zakończyło się o wpół do drugiej po południu.

Tow. prawnicze i ekonomiczne w Krakowie utworzyło komitet dla reformy prawa cywilnego, to jest komitet, mający zastanowić się nad kierunkami reformy ustawy cywilnej przy szczególniejszem uwzględnieniu potrzeb naszego kraju.

Do komisji tej należą pp.: adw. dr Artur Benis, radca s. dr Tadeusz Bresiewicz, radca s. dr Tadeusz Bujak adw. dr Leopold Caro, radca s. dr Władysław Drobner, radca s. dr Emil Eibenschütz, prof. dr Ksawery Fierich, adw. dr Salo Garfein, adw. dr Tadeusz Gałkiewicz z Nowego Sącza, adw dr Ludwik Gąsiorowski z Oświęcima, adw. dr Feliks Gaszyński z Jasła, adw. dr Ernest Geisler z Nowego Targu, prof. dr Antoni Górski, adw. dr Adolf Gross, prezydent sądu kraj. wyższ. dr Witold Hausner, prof. dr Leopold Jaworski adw. dr Jan Jugendfein z Krosna sekr. s. dr St. Komorowski, adw. dr Michał Koy, not. Antoni Różański z Frysztaku, adw, dr. Ferdynand Maiss z Bochni, wiceprezydent sądu krajowego dr Leon Mendelsburg, radca ap. dr Ludwik Łaski, adw. dr Józef Łazarski z Wadowic, prof. dr Józef Rosenblatt, prof. dr Michał Rostworowski, radca apel. dr Samuel Sare, adw. dr Kazimierz Smolarski, dyr. kasy oszczęd. dr Walenty Staniszewski, not. dr Tadeusz Starzewski, radca apel. Mieczysław Szybalski, kandydat adw. dr Jerzy Trammer adw. dr Edmund Udziela z Żywca, prof. dr Stanisław Wróblewski, prof. dr Fryderyk Zoll jun.

Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło w dniu 3 b. m. komisja powyższa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym prezydenta dra Witolda Hausnera, pierwszym wiceprzewodniczącym adw. dra Michała Koya, drugim wiceprzewodniczącym prof. dra Leopolda Jaworskiego, pierwszym sekretarzem prof. dra Fryderyka Zolla jun., drugim sekretarzem radcę dra Tadeusza Bujaka, trzecim sekretarzem dra Jerzego Trammera.

Po obszernej dyskusji postanowił komitet odbyć jeszcze na najbliższem posiedzeniu, które się odbędzie w dniu 3 marca b. r., dyskusję jeneralną nad wytycznymi punktami reformy kodeksu cywilnego.

Wnioski co do poszczególnych punktów reformy kodeksu należy zwracać pisemnie na ręce pierwszego sekretarza prof. dra Fryderyka Zolla (jun.) w Krakowie (ulica Studencka) o ile możności do końca lutego b. r. Wnioski te będą następnie wzięte pod obrady na posiedzeniu pełnej komisji.

O wychowanie młodzieży. Wobec różnorodnych prądów, które uderzają o młodzież doroślejszą, wobec wrażeń, które ta młodzież z zewnątrz domu rodzicielskiego odbiera, zadanie matki wychowawczyni staje się tak trudnem, że mimo największego oddania się i poświecenia nie może mu nieraz sama sprostać. Z tego powodu Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich postanowiło uprosić osoby, znane zaszczytnie na polu wychowania, o szereg odczytów roztrząsających i wyjaśniających te żywotne kwestje.

Odczyty takie przyobiecali: Hr. Jadwiga Rostworowska: Czynnik rodziny w wychowaniu. P. Sebalda Münnichowa: Co nam dziś najbardziej wychowanie utrudnia. Prof. dr Józef Milewski: Budżet gospodarstwa domowego.

P. Antonina Sikorska: O zawodowem wychowaniu kobiet. Prof. Dr. Henryk Jordan: Kilka uwag lekarza odnośnie do wychowania dzieci i młodzieży. Prof. Dr. Maurycy Straszewski: O zadaniach wychowania wobec tegoczesnych prądów społecznych i politycznych.

Odczyty będą się odbywać w niedzielę o godzinie 4 popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia (przy ul. Siennej). Wstęp na jeden odczyt 40 hal., bilet wstępu na wszystkie odczyty 2 kor. (przy kasie). Pierwszy odczyt hr. Jadwigi Rostworowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 4 popoł.

Nowe stowarzyszenie akademickie. W styczniu b. r. zawiązało się stowarzyszenie ogólno akademickie p. n. „Koło akademickie“. Stowarzyszenie to postawiło sobie za cel zjednoczenie wszelkich umiarkowanych żywiołów na Uniw. Jagiel. Na walnem zgromadzeniu d. 21 z. m. wybrano wydział, w którego skład weszli: Władysław Günther jako prezes, Jan Bobrzyński wice-

prezes, January Korytowski skarbnik, Zygmunt Konopka sekretarz, Andrzej Tretiak zast. sekr., Witold Pniewski gospodarz, Włodzimierz Podhorski zast. gosp., Zygmunt Staszewski czasopiśmienny, Bronisław hr. Starzeński bibljotekarz, Władysław Bittner prezes kom. skontr., Gustaw Kieszkowski i Antoni Schütz jako członkowie tejże komisji.

Wystawa wędrownych kursów majsterskich. Dn. 15 bm. we środę od g. 9 do 12 przed południem i od 2 do 4 pop. odbędzie się w szkole barakowej przy ul. Lubicz (Ogród Angielski) Wystawa prac i środków naukowych wędrownych kursów majsterskich, dla stolarzy budowlanych, szewców i krawców, które to kursa urządziła gmina m. Krakowa przy współudziale Ministerstwa handlu w czasie od 9 stycznia do 14 lutego. Wstęp bezpłatny.

Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury odbyło dnia 3 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego. Na posiedzeniu omawiano bieżące i nadzwyczaj ważne sprawy, jak zestawienie kasowe skarbnika p. J. Onyszkiewicza, sprawozdanie komisji kontrolującej i projekt budżetu na rok bieżący. Uchwalono też w dorocznem sprawozdaniu wydrukować dwie ważne prace p. L. Hendla o zamku w Trokach i o kościele św. Michała w Wilnie, illustrowane wieloma planami i oryginalnemi zdjęciami, nadto nader ciekawą rozprawę prezesa prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego o obrazie Quintina Matsysa na Wawelu. Prace te traktujące o przedmiotach nadzwyczajnej wartości artystycznej i archeologicznej, rzucą zarazem nieco światła na działalność Towarzystwa i na ważność zabytków, którymi się Tow. opiekuje. Do wyżej wymienionych dodać należy jeszcze zamek odrzykoński, którego restauracja zbliża się powoli do urzeczywistnienia. Oprócz bowiem subweneji rządu w kwocie 1000 kor. specjalnie na ten cel przeznaczonej, dodać należy jeszcze 500 kor. przysłane przez współwłaściciela ruin p. Jana hr. Szeptyckiego, który w ten sposób dał przykład prawdziwej obywatelskiej ofiarności. Opierając się zaś na obietnicy drugiego współwłaściciela ruin p. St. Starowieyskiego, który oświadczył chęć dostarczenia surowego materjału, Tow. ma nadzieję, że wkrótce już restaurację, polegającą na zapobieżeniu dalszemu niszczeniu, podjąć będzie mogło.

Doroczne walne zgromadzenie członków Tow. odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 4 po południu w sali XXXIX. uniw. Jag.

Dla ślepych. Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z fundacji dla ślepych ś. p. Józefa Kosvetzky'ego, magistrat m. Krakowa rozpisuje konkurs z terminem do dnia 1 marca b. r. o wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 marca b. r., ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie.

Osoby posiadające wymagane kwalifikacje, mają wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (wydział VI Magistratu, ulica Poselska l. 9 II piętro).

Znalezienie zwłok dziecka. Na polach Nowej Wsi Narodowej graniczących z Czarną Wsią, znaleziono wczoraj zwłoki dwuletniego chłopczyka, któremu wrony jedno oko wydłubały. Jedna z niewiast Nowej Wsi zeznała przed wójtem gminy p. Rosołem, że poznaje w zwłokach swojego chrześniaka, którego matka niezamężna przed niedawnym czasem wydaliła się do Prus.

Do policji zgłosił się Paweł Zacharow, wyrobnik z powiatu bóbrkowskiego, z prośbą o pomoc materjalną dla ułatwienia mu powrotu do domu. Zacharow powracał z Prus, gdzie udał się na robotę, a gdy nie chciał przyłączyć się do strejku, rozbito mu głowę. Dyrekcja policji wyrobiła mu bilet wolnej jazdy i dała wsparcie materjalne.

Na bal z dnia 8 br., który się odbył na dochód kolonji leczniczej w Rabce i fundusze rekonwalescentów ze szpitala św. Ludwika, w dalszym ciągu następujące osoby nadesłały datki na ręce hr. Zdzisławowej Tarnowskiej: Z. Słonecki 20 kor., K. Smolarscy 20 kor., Adamowie Jędrzejowiczowie 30 kor., K. Kostaneccy 50 koron, M. Rogalińska 10 kor., Fr. Zollowie 20 kor., J. Zollowie 20 kor., T. Federowiczowie 20 kor., A. Federowicz 50 k., W. Satalecki 10 k., prof. J. Milewski 20 kor., M. Ledóchowska 20 kor., T. Żeleńska 10 kor., E. Chronowscy 20 kor., J. Mossakowski 20 k., J. Heggenbergerowie 20 k., M. Chylińscy 20 kor., J. Federowicz 20 kor., X.X. 20 k., St. Tomkowicz 20 kor., K. Osiecimscy 20 kor., hr. L. Dębiccy 40 kor., M. Ponińscy 20 kor., A. Mazarakowa 40 kor., hr. Adamowie Starzeńscy 20 kor., hr. St. Wodziccy 40 kor., C. Hallerowa 20 kor., hr. Edward Starzeński 20 kor., Zdzisławowie Włodkowie 40 kor.

NEKROLOGJA.

Jadwiga Brzozowska, ofiara otrucia morfiną w hotelu Kleina, opatrzona św. Sakramentami, zmarła wczoraj o godz. 6 wieczór na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza, na zakażenie krwi.

Zmarła zakończyła życie w stanie nieprzytomności i w gorączce.

Zmarła była córką poety śp. Karola Brzozowskiego. Z drem Piotrowskim poznała się dopiero przy łożu chorego ojca.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Ostatnie występy gościnne Mieczysława Frenkla.

W piątek: »Pan Geldhab«, komedja w 3 aktach Fredry. (Jedyny występ po cenach zniżonych).

W sobotę: »Odrodzenie«, komedja w 3 aktach Schönthana.

W Niedzielę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Rostanda.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Krajowe maszyny i narzędzia rolnicze. Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie wskutek odezwy „Centralnego Związku fabrycznego", odniósł się okólnikiem do Towarzystw rolniczych okręgowych z zaleceniem jak najwydatniejszego popierania krajowych fabryk z działu maszyn i narzędzi rolniczych w sposób, jaki w danej okolicy jest najodpowiedniejszy.

Dostawa żelaznej konstrukcji. Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie ogłasza licytację ofertową na dostawę żelaznej konstrukcji dachowej dla warsztatów wagonowych na stacji w Nowym Sączu. Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 marca b. r. o godz. 12 w południe. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z sali sądowej.

Zamordowanie kłusownika.

We czwartek rozpoczęła się przed trybunałem sędziów sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Blonarowicza, rozprawa karna przeciw 32-letniemu Walentemu Ziębie, leśnikowi z Sierszy oskarżonemu o zamordowanie kłusownika. Według aktu oskarżenia, poszlaki przemawiają silnie przeciw Ziębie, że ten dnia 21. września 1904 r. w lesie w Sierszy zabił 65 lat liczącego Wawrzyńca Sarnę wyrobnika i znanego kłusownika, który zwierzynę na sidła łapał.

Badanie lekarskie zwłok Sarny wykazało, że ten miał połamane wszystkie żebra, pękniętą śledzionę i rozdarty miąż płucny i że śmierć gwałtowna Sarny nastąpiła z powodu porażenia mózgu i serca. Nadto trup miał liczne ślady krwawe, sińce i zdrapania na twarzy i na całem ciele. Dowódca posterunku żandarmerji Błażej Matuszewski i wachmistrz Józef Hütter poszukując sprawcy zbrodni — doszli do przekonania, że nie kto inny tylko Zięba zabił Sarnę, gdyż wyrażał się nieraz, że jak złapie kiedy kłusownika w lesie, to mu wszystkie żebra połamie. Dochodzenie wykazało, że Zięba miał bluzkę krwią poplamioną i to krwią ludzką, choć Zięba twierdzi, że to krew z wiewiórki.

Przytem Zięba w owym dniu krytycznym miał świeże zadraśnięcie na twarzy, co do którego dawał kilka niezgodnych odpowiedzi. To, że się mocował z kolegą, co było nieprawdą, że zadrasnął się o gałęź, kiedy wypędzał z lasu babę, która zbierała grzyby, to znów, że był pijany i wskutek tego upadł na kamień. Zebrane poszlaki spowodowały, że Walentego Ziębę prokuratorja państwa oskarżyła o zbrodnię morderstwa.

Zięba przed trybunałem do winy się nie przyznaje twierdzi, że wieczorem 21 września był w karczmie, gdzie wypił dużo piwa, a wracając do domu inną drogą, ale nie ścieżką, na której leżał trup Sarny, wpadł do rowu, zadrapnął sobie twarz i odłamał kabłąk u strzelby.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Pawłowski, obronę prowadzi adwokat dr Gleitzmann.

Do rozprawy, która potrwa dwa dni, powołano około 20 świadków.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przegląd prawa i administracji.** Zeszyt drugi miesięcznika, wychodzącego rok trzydziesty we Lwowie pod redakcją prof. dra Tilla, zawiera następującą treść: A) Rozprawy: O naukowym przygotowaniu kandydatów sędziowskich przez dra Ernesta Tilla. — Ułaskawienie młodocianych przestępców w Austrji. Napisał prof. dr Piotr Stebelski. (Dok.) — Stosunki ekonomiczne w Galicji pod panowaniem Austrji. Napisał dr Henryk Jaworski. (C. d.) — Kara celowa. Napisał dr Konrad Krókowski. (C. d.) — O restytucji podług obecnej procedury cywilnej. Napisał dr Józef Bühn. (C. d.) — Zapiski literackie. — Kronika.

B) Część praktyczna: Praktyka cywilno-sądowa przez j. m., —e. — Praktyka karno-sądowa, przez dra St. Zagórskiego.

Rozruchy w Królestwie.

Wiedeń 10 lutego. (Tel. wł.) *Zeit* przynosi depeszę z Warszawy, że wśród ludności polskiej zapanowało wprost przerażenie, otrzymano bowiem dowody, że ajenci policyjni rosyjscy, którzy od dawna już starali się wykazać istnienie tajnego komitetu rewolucyjnego polskiego, obecnie po zaszłych wypadkach złożyli jen.-gubernatorowi raport, że istotnie w Królestwie Polskiem istnieje taki komitet, mający na celu wywołanie powstania i to w najbliższym już czasie. Nici tego komitetu sięgają poza granice Rosji.

Ta denuncjacja daje obecnie rządowi rosyjskiemu podstawę do bezwzględnego prześladowania ogółu polskiego. Zwłaszcza młodzież polska narażona jest na olbrzymie niebezpieczeństwo.

Władze rosyjskie są bardzo zadowolone, że wskutek odkrycia sprzysiężenia uda się im zająć uwagę »opinji publicznej polskiem niebezpieczeństwem«.

Warszawa 9 lutego. Według urzędowego ogłoszenia, pozwala się bez względu na postępujące przywrócenie porządku, zamykać bramy dopiero wtedy, gdy latarnie uliczne wieczorem bywają zaświecane. Z powodu strejku robotników kopalnianych daje się odczuć wielki brak węgla. Dowóz węgla ustał. Na rynku węglowym ustały interesa. Ceny podniosły się o 60—70 procent.

Berlin 10 lutego. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Katowic, że pod Hutą Katarzyny i w kopalni Niwka przyszło wczoraj do krwawego starcia. **Na razie naliczono przeszło 150 trupów robotniczych; ilość rannych jest dwa razy większa**, gdyż wojsko strzelało w gęsty tłum robotniczy.

Również i pod Miłowicami przyszło do krwawego starcia, lecz tam liczba ofiar nie jest tak wielką.

Sosnowiec 10 lutego. (P. a. t.) Na Hucie Katarzyny przyszło wczoraj do krwawego starcia między wojskiem a robotnikami, którzy nie chcieli pozwolić robotnikom w elektrowni na pracę w zakładzie. **Wojsko dało kilka salw.**

Do dziś dnia przybyło tu 8 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy i pułk kozaków.

Ruch na linji kolejowej Sosnowiec-Olkusz przywrócony.

Berlin (Tel. wł.). Donoszą z Katowic, że w Zagłębiu dąbrowskiem zaburzenia wkrótce ustaną skutkiem nader energicznej interwencji wojska. W wielu fabrykach już wczoraj podjęto pracę.

Wrocław. Tutejsza dyrekcja kolejowa zawiadamia, że ruch na koleji Nadwiślańskiej przez Sosnowiec został przywrócony.

Z Rosji.

Strejki w Rosji.

Petersburg 9 lutego. (P. a. t.). Wiadomości, jakoby strejk dalej się szerzył, są nieprawdziwe. Obecnie strejkują robotnicy tylko w dwu fabrykach, którzy jednak strejkowali już dawniej, więc strejk nie jest świeżym. Powód do powstania wiadomości o ponownym strejku dało to, że robotnicy w warsztatach putilowskich chcąc sami zaprowadzić 8-godzinny czas pracy, opuszczali w kilku warsztatach przedwcześnie pracę.

Z Moskwy.

Moskwa 9 lutego. Studenci tutejszej akademji gospodarskiej postanowili nie rozpoczynać ponownie pracy przed wrześniem. Profesorowie zawieszają wykłady na czas nieograniczony.

Zamach w Helsingforsie.

Helsingfors 9 lutego. Dzienniki donoszą o zamordowaniu Johnssona: Hohenthal wystrzelił w pomieszkaniu Johnssona wszystkie siedm

nabojów z rewoleru systemu Brovninga. Gdy się to stało, otworzył tajny policjant, przebrany za lokaja, drzwi, prowadzące z przedpokoju do pokoju Johnssona i strzelił kilka razy do pokoju. Hohenthal, zatrzasnął drzwi i podparłszy je, naładował powtórnie magazyn rewolweru. W tej chwili wszedł do pokoju innemi drzwiami syn prokuratora i strzelił do Hohenthala. Hohenthal wybiegł do przedpokoju, gdzie wywiązała się walka między nim a tajnym policjantem. Policjant strzelił siedm razy z rewolweru, syn prokuratora sześć razy, a Hohenthal pięć razy. Hohenthal ranny w rękę, wypuścił rewolwer. Widząc, że policjant nabija rewolwer, dobył pałasza, lecz w tej chwili padł bezwładnie na ziemię. Przy Hohenthalu znaleziono także sztylet.

Sztockholm 9 lutego. Z Helsingforsu donoszą, że Hohenthal jest synem pastora z Niwald. Podobno znaleziono przy nim truciznę, której jednakże nie zdołał już zażyć.

List Tołstoja.

Berlin 10 lutego. (Tel. wł.). *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że Tołstoj przygotowuje list otwarty z powodu wypadków z 22-go stycznia. Tołstoj nie staje wprawdzie po stronie robotników, ale mimo to uznaje środki podjęte przez rząd do stłumienia ruchu — za nieludzkie.

WOJNA.

Kuropatkin.

Petersburg 10 lutego. (Tel. wł.). Gazety ros. piszą już z całą swobodą o klęsce Grippenberga. Podnoszą one, że Kuropatkin opuścił jedną sposobność nadającą się do podjęcia ze skutkiem akcji zaczepnej, mianowicie wtedy, gdy armja jen. Nogi z pod Portu Artura nie wkroczyła jeszcze na linję bojową.

Pogłoska o ustąpieniu Kuropatkina utrzymuje się.

Paryż 9 lutego. Tutejsze wydanie *N. Jork Heralda* donosi z Petersburga, że ks. Michał Mikołajowicz ma być zamianowany naczelnym komendantem wojsk rosyjskich w Mandżurji w miejsce Kuropatkina.

Z Rady państwa.

Wiedeń 9 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacje i wnioski, następnie przeprowadzono kilka wyborów uzupełniających do komisyj.

Nastąpiło pierwsze czytanie budżetu.

Pos. Sommer przemawia *contra*, omawiając obszernie stosunki na Węgrzech i dążenie Węgier do rozwinięcia własnego przemysłu. Mówca jest za zupełnem odłączeniem Węgier od Austrji. Żali się na ucisk, jakiego doznają na Śląsku Niemcy ze strony Polaków(!) i Czechów.

Sommer występuje przeciw ponownemu utworzeniu kursów włoskich w Insbruku, jakoteż przeciw utworzeniu włoskiego uniwersytetu w Tryjeście, natomiast oświadcza się za przyznaniem równych praw studentom włoskim i słuchaczom wydziału prawniczego w Zagrzebiu. Protestuje przeciw utworzeniu słowiańskich paralelek na Śląsku. Śląsk jest krajem niemieckim(!!) i Niemcy nie ścierpią na Śląsku słowiańskich warowni.

Żali się na zbyt ostre ukaranie demonstrantów w Opawie i domaga się ustanowienia niemieckiego języka państwowego. Zwracając się do Słowian, woła mówca: «Zgódźcie się na ustanowienie niemieckiego jezyka państwowego, a wtedy będzie można dojść do ładu między pojedyńczymi językami krajowymi. Gdy się to stanie nabierzemy przekonania, że Czechom, Polakom i Słowianom w ich życzeniach szkół, uniwersytetów i zakładów wychowawczych chodzi o podniesienie kultury, a nie o extensywne rozszerzenie swej sfery. Wtedy będzie stworzoną podstawa, na której w przyszłości się porozumiemy. Jak długo to kardynalne żądanie naszej niemieckiej polityki nie będzie spełnione, nie możemy głosować za budżetem».

Zabiera głos mówca *pro* Loeker:

Oświadczył on, że Niemcy oczekują od obecnego rządu załatwienia spraw, poruczonych Radzie państwa tylko przy pomocy Rady państwa, a bez zastosowania § 14. Oczekują oni od rządu, że popierać będzie nie tylko dynastyczne interesa szerokich warstw. Wyczekujące stanowisko Niemców musi się raz skończyć. — Niemcy nie mogą spokojnie patrzeć, jak się im wydziera ich własność. Mówca omawia stosunki na Węgrzech i upomina rząd, aby nie dawał żadnych dalszych koncesji na polu wojskowem.

Po przemowie pos. Offnera zabrał głos pos. Skene, który atakuje ostro niebywałe samowolne przekroczenie preliminarza inwestycyjnego przy kolejach alpejskich. Koleje te muszą być dalej budowane, lecz pierwej należy stwierdzić, czy dalsza budowa ma nastąpić pod obecnem kierownictwem.

Mowca podnosi ciężkie zarzuty przeciwko administracji kolejowej i uważa za rzecz konieczną, aby Izba posłów mimo, że komisja kolejowa komisję śledczą już ustanowiła, bezpośrednio urządziła w tej sprawie ankietę.

Minister koleji Wittek prosi Izbę, aby wstrzymała się do czasu, kiedy komisja szczegółowo sprawę zbada — Rząd swój obowiązek wypełnia. Nie wchodząc w szczegóły zauważa minister, że przekroczenie w ściślejszem tego słowa znaczeniu wynosi nie 90, lecz tylko 60 miljonów koron. Minister wskazuje na przekroczenie kredytów także przy budowie innych większych koleji i oświadcza, że rząd świadomy jest swoich obowiązków i da Izbie szczegółowe wyjaśnienia.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 10 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia pos. Rieger (soc.) motywował opozycyjne stanowisko socjalistów wobec budżetu, poczem obrady nad budżetem przerwano.

Pos. Seitz (soc.) w zapytaniu do prezydenta, wskazuje na akcję, podjętą przez Izbę panów w sprawie zmiany regulaminu Izby poselskiej. Izba panów nie zadawalnia się już tem, lecz nawet chce Izbie poselskiej wyznaczyć termin, w którym ma być uchwalona ustawa o rekrutach i budżetowa, te najważniejsze prawa każdego parlamentu.

Prezydent przywołuje mówcę za to wyrażenie do porządku. Pos. Daszyński robi szereg uwag, na co prezydent napomina, że nie ma on głosu.

Pos. Seitz zapytuje, w końcu prezydenta, czy skłonny jest przeszkodzić temu zuchwałemu wmięszaniu się Izby panów do spraw Izby poselskiej.

Wiceprezydent Żacek przywołuje mowcę jeszcze raz do porządku (Protesty u socjalistów), i oświadcza, że może tylko powtórzyć odpowiedź w tej kwestji prezydenta, że Izba panów w swych uchwałach jest autonomiczną, tak samo, jak Izba poselska. (Długotrwałe wykrzykniki u socjalistów. Pos. Daszyński woła: To jest prezydjum? To są lokaje panów! Poruszenie).

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dzisiaj.

Koło Polskie.

Wiedeń 10 lutego. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 6 odbyło się posiedzenie Koła polskiego, poświęcone dyskusji politycznej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby prezes Koła Wojciech hr. Dzieduszycki wygłosi mowę polityczną, w której z polecenia Koła omówi wypadki w Królestwie.

TELEGRAMY.

Hr. Montignoso.

Wiedeń 10 lutego. (Tel. wł.). Hr. Montignoso zwróciła znowu na siebie powszechną uwagę. Dzienniki drezdeńskie donoszą o nowym jej stosunku miłosnym z hr. Guiziardini, synem właściciela willi w Lipsku, w której hr. Montignoso zamieszkiwała.

Zastępca króla saskiego radca Körner pojechał do Florencji, aby hrabinie zabrać córeczkę.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 10 bm. (T. w.). Potwierdza się, że wczoraj pop. Jul. hr. Andrassy otrzymał polecenie, aby wezwał Fr. Kossutha do stawienia się na posłuchanie u cesarza. Andrassy wrócił do Budapesztu, gdzie dzisiaj będzie konferował z Kossuthem. Ten będzie prawdopodobnie jutro na audjencji.

Adolf Menzel.

Berlin 9 lutego. Umarł tutaj znany malarz, Adolf Menzel.

(Adolf Menzel urodził się we Wrocławiu 1815 roku. Uczył się najpierw u swego ojca, który posiadał zakład litograficzny i początkowo pracował jedynie na polu litografji; z tych czasów pochodzi jego cykl «artysty pielgrzymka ziemska» i cykl litografji z historji pruskiej. Malarstwa olejnego nie uczył go również nikt, sam borykał się z techniką i sobie tylko zawdzięczał wszystko, do czego doszedł.

Przypadek rozstrzygnął o całym kierunku jego przyszłej twórczości. Powierzono mu wyilustrowanie historycznego dzieła o Fryderyku, t. zw. «Wielkim». Drobnostkowe studja, jakie poczynił do epoki tego złodzieja na tronie, wykorzystał odtąd w całym szeregu najpierw ilustracji, a potem płócien, odnoszących się do jego «sławnych» rządów. Wielkie obrazy z życia Fryderyka znajdują się przeważnie w berlińskich muzeach i w posiadaniu pruskiej rodziny królewskiej.

Menzel był mistrzem rysunku i kolorystą pierwszorzędnym. Ku schyłkowi życia stworzył wiele obrazków rodzajowych, które świadczyły, że interesował się nowym impresjonistycznym ruchem i jakby rozmyślnie stawiał sobie trudności w kierunku niezwykłych sztucznych efektów świetlnych.

Menzel doszedł do wysokich odznaczeń i zaszczytów. Był to jedyny utalentowany malarz, który cieszył się sympatją i poparciem Hohenzollernów. *(Przyp. Red.)*.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż 9 lutego. W kołach parlamentarnych twierdzą, że projekt rozdziału Kościoła od państwa tem się różni od projektu rządu poprzedniego, że ustanowiono w nim związki wyznaniowe, które mogą się rozszerzać także na inne departamenty i wzajemnie sobie pomagać. Sądzą, że postanowienie to zadowoli i katolików i protestantów.

Paryż 0 lutego. W Izbie deputowanych minister sprawiedliwości Bienvenu-Martin przedłożył projekt ustawy o rozdziale Kościoła i państwa. Na lewicy rozległy się oklaski. Projekt wśród okrzyków protestu prawicy przekazano komisji.

Paryż 10 lutego. (Aj. Havasa). W porównaniu z projektem Combesa, obecny projekt ustawy o rozdziale Kościoła i państwa, zawiera jedną tylko zmianę, a mianowicie rozszerzenie granic związków religijnych, przez co wskutek zwiększonych z tego powodu dochodów, zapewnione jest wykonywanie przepisów wyznaniowych. Projekt Combesa mianowicie dozwalał na związek religijny tylko wewnątrz jednego departamentu, podczas gdy nowy projekt ustanawia grupy 10 departamentów, mające o ile możności zawierać bogate i ubokie okolice. Te gminy wyznaniowe otrzymają charakter osób prawnych.

Wybór Roosevelta.

Waszyngton 9 lutego. Senat przedsięwziął formalne obliczenie głosów, oddanych przy wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na Roosevelta, jako prezydenta, i Fairbanksa, jako wiceprezydenta, padło 336 głosów. Na kandydatów demokratycznych: Parkera — na prezydenta i Davisa — na wiceprezydenta, padło 140 głosów. Senat ogłosił więc wybor Roosevelta i Fairbanksa.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 9-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·42, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 100·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·25, Akcje węg. 771·50, Akcje Anglobanku 294·25, Akcje Unionbanku 554·50, Akcje Länderbanku 452·50, Akcje koleji państw. 653·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 557·—, Akcje tytoniowe 332·—, Akcje Alpiny 519·25, Losy tureckie 133·—, Ruble 253·50.

Usposobienie: Mimo silnej zagranicy rezerwowano na Budapeszt. Montany słabsze.

Cukier (słaby) 35·50—36·50 spirytus (silny) 51—51·40, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. ob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr 032 z Podgórza-przystanku.

DO OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa. — 8.22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa. — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa. — 11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob. 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa. — 6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku do Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. miesz Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa.

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły { 45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże. — 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły { 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwądów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczòr pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran; pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nócy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi ód Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.